Nr. 295. We Lwowie — Czwartek 24 Października 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny.
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Na trzeźwo.

Wiedeń 22 października.

La nuit porte conseil — powiadają Francuzi, a zasadę tę zastosowują różne dzienniki i politycy do wydarzeń politycznych ostatnich dni, z pomiędzy których najwybitniejszemi są chyba *exposé* ministra skarbu, enuncyacya prezydenta gabinetu — no i kwestya skróconego sposobu traktowania rozpraw budżetowych.

„Trzeba sprawę przespać“! — i u nas zwykli mówić ludzie doświadczeni, wytrawni, trzeźwo na świat zapatrujący się.

Wiadomo, że enuncyacya dr. Koerbera nie tylko w Austryi, lecz i po za granicami jej wielką wywołała senzacyę, już z tego powodu, że poruszała kwestye dotykające stosunku naszego do Węgier i Niemiec. Przemówienie premiera — tego zaprzeczyć nie można, miało wszelkie cechy poważnej, głęboko obmyślanej i pod względem oratorskim starannie wykończonej deklaracyi politycznej.

Nie jest też winą dr. Koerbera, że podczas gdy za granicami państwa, gdzie polityka nie zasadza się na opublikowaniu niezliczonej ilości komunikatów, zastanawiano się nad doniosłością polityczną wywodów prezydenta gabinetu, w wiedeńskiej prasie wystarczył nagi — entuzyazm. Przekonani jesteśmy, że nawet dr. Körberowi milszą byłaby poniekąd spokojna, objektywna lecz poważna krytyka zawartych w jego mowie wytycznych linii politycznych, aniżeli bezmyślny zachwyt, często nieproszonych nawet entuzyastów.

Panu Koerberowi, który w obecnem stadyum politycznem ograniczyć się musiał do ogólnego zapewnienia, że rząd przy rokowaniach z Niemcami i Węgrami, ma zamiar obronić energicznie interesa ekonomiczne wszystkich warstw społecznych w Austryi, byłoby z pewnością bardzo na rękę, aby powołani reprezentanci różnych grup interesentów austryackich skreślili choć w ogólnych zarysach, jak oni w praktyce wyobrażają sobie tę obronę ich interesów i czego głównie żądają.

Zamiast tego usłyszeliśmy tylko hymny pochwalne i wezwania stronnictw parlamentarnych do „jedności“ i „wspólnej obrony“. Czyż można brać na seryo te hasła i nawoływania do „jedności“ i „wspólnej obrony“, jak długo w dyskusyach parlamentarnych rej wodzą wnioski nagłe i jak długo niema wspólnej organizacyi?

W Niemczech, od chwili ogłoszenia taryfy clowej, odbywają się bezustannie konferencye, wiece i narady, różnych interesentów, zajmujących się dokładną, rzeczową, szczegółową krytyką taryfy. Hr. Bülow dziś już może dokładnie wiedzieć, w których punktach ewentualnego traktatu handlowego liczyć może przy rokowaniach z Austryą na „wspólne“, „jednomyślne“ poparcie grup parlamentarnych i w których punktach przy tychże rokowaniach będzie musiał czynić ustępstwa, ponieważ z powodu różnicy zdań pomiędzy temi grupami, na tego rodzaju poparcie niemieckiego parlamentu liczyć nie może.

A czyż broczące po pas we frazesach i hasłach stronnictwa austryackiego parlamentu dały dr. Koerberowi możność podobnego oryentowania się przy przedwstępnych rokowaniach z Niemcami lub z Węgrami? Czy p. Koerber jest pewnym, że przeróżni mężowie stanu w rodzaju nowo wybranego wiceprezydenta Kaisera i jemu podobni, dziś do zgody i jedności nawołujący, w tej chwili, gdy chodzić będzie o faktyczną wspólną obronę interesów ekonomicznych Austryi, nie zażądają od niego „koncesyj“ w rodzaju n. p. obniżenia subwencyi dla polskiego gimnazyum w Cieszynie?

Przypatrzmy się np. stronnikom w Kole polskiem. Z tej samej grupy, w której od szeregu lat ustawicznie podnosiły i podnoszą się skargi, że „konserwa“ tajnie popiera obstrukcyę czeską, że zabija parlament, że dąży do nienaturalnych związków parlamentarnych i awanturniczą prowadzi politykę, z tej samej grupy wyłaniają się nagle wnioski, żeby Koło zachowało się biernie wobec usiłowań obstrukcyjnych innych stronnictw, ba nawet, żeby Koło samo rządowi obstrukcyą zagroziło, jeżeli rząd nie spełni całego szeregu żądań i postulatów!

Więc co jest w chwili obecnej aktualnem, czy prawidłowe załatwienie budżetu i przygotowawcze prace dla ugody z Węgrami i traktatu handlowego z Niemcami, czy też decentralizacya zarządu kolei państwowych lub upaństwowienie kolei Północnej?

Czyż tędy droga do sanacyi stosunków parlamentarnych, czyż to jest polityka przewidująca i wytrawna, a ci, którzy takie wnioski stawiają, to politycy, którzy chcą, żeby ich traktowano na seryo?

Wszak posłowie ci, którzy aż tak radykalne czynią wnioski, powinni wiedzieć i wiedzą, że w chwili obecnej cały efekt takiego wniosku skończyć się musi na deputacyi do ministra. Pocóż więc alarmować kraj i jątrzyć wrogów w parlamencie.

Myśmy nigdy nie byli wyznawcami tej najwyższej polityki Koła, która żądania kraju lub uchwały sejmu spychać każe na szary koniec. Ale brzydzimy się dwulicowością i nieapetytnym patosem prowincyonalnych aktorów.

Jedno z dwojga. Albo czas teraz na skuteczną walkę w obronie szczegółowych żądań i postulatów kraju, więc naprzód żwawo do boju. Albo też Koło musi się przyłączyć do tych, którzy nawołują do wspólnej akcyi parlamentarnej w obronie interesów ogólno państwowych, a wtedy szczegółowe życzenia na razie usuwać trzeba na dalszy plan i nie wolno się bawić w don Kiszotów. *(—i)*

Koalicya słowiańska.

Młodoczeskie *Narodni Listy* ogłaszają obecnie projekt kooperacyi wszystkich „posłów słowiańskich“. Z samego programu tego wynika jednak, że wytłumaczyli już sobie, aby mogli liczyć na stały udział Polaków, a pocieszają się tylko nadzieją, że od wypadku do wypadku Polacy będą zmuszeni do wspólnego postępowania z innemi stronnictwami słowiańskiemi.

Narodni Listy zaznaczywszy, że myśl utworzenia tej koalicyi nie wyszła od Czechów, ale od południowych Słoweńców i polskiego stronnictwa ludowego, podają następujące punkty zasadnicze:

1. Kluby południowo słowiańskie mają się złączyć, celem wspólnego postępowania we wszystkich sprawach merytorycznych i taktycznych i mieć w tym celu wspólny komitet wykonawczy.

2. Wszyscy ruscy posłowie mają tworzyć jeden klub.

3. Wszystkie 3 kluby południowo-słowiańskie i wszyscy galicyjscy posłowie opozycyjni tworzą razem z Młodoczechami z jednej, a konserwatywną szlachtą czeską z drugiej strony jedną grupę.

4. Wszystkie cztery wyżej wzmiankowane kluby wysyłają do wspólnej komisyi parlamentarnej swoich zastępców, którzy w sprawach językowych i narodowościowych razem rozporządzają 135 głosami.

5. Parlamentarna komisya od wypadku do wypadku znosi się z parlamentarną komisyą Koła polskiego, która pod względem równouprawnień językowych i autonomicznych ma program pokrewny.

6. To zjednoczenie nie ma być podporą rządową. Przeciwnie, koalicya ta ma mieć charakter stanowczo opozycyjny zarówno wobec Niemców, jak i wobec rządu. Koalicya ta wprawdzie nie może liczyć na poparcie Koła polskiego tam, gdzie chodzi o zwalczenie gabinetu Körbera i jego polityki, nie reflektuje też na to, ale jest przekonaną, że mogą nastąpić sytuacye, w których Polacy nietylko moralnie ale także fizycznie, będą zmuszeni przyłączyć się do reszty koalicyi słowiańskiej.

7. Koalicya ta nie ma być rekonstrukcyą prawicy, tylko zjednoczeniem słowiańskich posłów, mającem na celu nietylko obronę, ale także i atakowanie w razie potrzeby, oraz stanowcze domaganie się urzeczywistnienia wszystkich sprawiedliwych żądań Słowian.

Z bieżącej chwili.

Lwów 23 października.

W węgierskich kołach politycznych wywołał zdziwienie ustęp serbskiej mowy tronowej dotyczący Austro-Węgier. Stosunków między niemi a Serbią nie nazwano dobremi i przyjacielskiemi, jak zwyczajnie bywało; podniesiono z szczególnym naciskiem prawidłowe postępowanie Serbii, a nie powiedziano tego samego o Austro-Węgrzech; [illegible] przedstawiono Rosyę jako mocarstwo potężne, Austro-Węgry zaś jeno jako wielkie, w czem się przebija umyślne lekceważenie. Jest w tych wywodach więcej rabulistyki, z której słyną politycy węgierscy, niż prawdy — a zresztą jeżeli w Serbii panuje ansa do Austro-Węgier, to wina spada przecie na madiaryzm.

Z Berlina i ze Szwajcaryi nadeszły półurzędowe oświadczenia, zaprzeczające wywodom Luzzattego (któreśmy wczoraj podali) co do wypowiedzenia traktatów handlowych. Wszelako jedno i drugie zaprzeczenie jest tak ułożone, iż nie wykluczają spełnienia tych wywodów. Jak z *Kreuzztg.* widzimy, wywołały ogromną wrzawę w kołach agraryuszów niemieckich, którzy podejrzywają, że tworzy się jakaś międzynarodowa akcya wolnohandlowców, wobec której wymaga powaga Niemców, aby traktaktaty handlowe natychmiast, jeszcze przed rozprawą rajchstagu nad taryfą clową wypowiedziano. Dlatego *Nordd. Allg. Ztg.* pospieszyła z zaprzeczeniem; inni znowu półurzędowcy zapewniają, że rząd niemiecki wcale nie myśli wypowiadać traktatów przed uchwaleniem nowej taryfy clowej.

Socyaliści zaraz na pierwszem posiedzeniu francuskiej izby posłów przyparli rząd do muru. Socyaliści nie przeszkodzili, choć mogli bezrobociem, przyjściu do skutku wystawy paryskiej i teraz żądają zapłaty, bo juścić powołania dwóch socyalistów do gabinetu nietylko nie uważają za nagrodę, ale poprostu tych dwóch ministrów piętnują jako zbiegów. Ale podobno powszechny strejk 150.000 robotników górniczych nie przyjdzie do skutku.

Strejki w ogóle coraz mniej dopisują. Olbrzymi strejk robotników stali w Stanach Zjednoczonych nie udał się, szerząc tylko okropną nędzę pomiędzy robotnikami. To samo było w kilku wypadkach w Niemczech, gdzie fabrykanci byli nawet radzi strejkom, gdyż dla braku zamówień byliby sami musieli odprawiać robotników.

Tym razem gabinet Waldeck-Rousseau ujrzał się zniewolonym przygotować środki na wypadek powszechnego strejku i to zbrojnego w broń palną.

W Montceaux les Mines kazał robotnikom złożyć na prefekturze broń pod groźbą. Prefekci departamentów jeszcze w połowie września otrzymali nakaz znoszenia się z władzami wojskowemi; wszystkim oddziałom policyi, żandarmeryi, wojsku wyznaczono punkta, w którychby miały działać. Nadto poczyniono w portach obszerne zarządzenia, aby węgiel i płody surowe można bez przeszkody ładować i wyładowywać. W razie rozruchów koła nacyonalistyczne staną po stronie rządu.

Wre także między socyalistami belgijskimi. Na niedzielnem zebraniu ich w Brukseli oświadczył dep. Vandervelde, że w listopadzie przyjdzie zapewne do starć z żandarmeryą i wojskiem, i wzywał „lud“ aby w takich razach użył broni. Na to ozwały się huczne oklaski. Vandervelde kazał nadto przysiądz zebranym, że lud pojawi się na ulicy w razie, gdyby „klerykalna“ większość obstrukcyonistów z parlamentu wykluczyła.

Król grecki, który w Danii miał sposobność rozmawiać z carem, i teraz długo bawił w Paryżu, ma d. 30 bm. przybyć do Wiednia i d. 2 listopada widzieć się z cesarzem. Zanosi się widocznie na to, że Kreta zostanie przyłączoną do Grecyi. Z opiekujących się Kretą mocarstw, jak słychać są już za tem Rosya, Francya i Włochy, tylko Anglia się opiera, gdyż ma na Krecie w zatoce Suda doskonałe oparcie dla swojej floty na wschodnich wodach Śródziemnego morza, a musiałaby stamtąd ustąpić w razie, gdyby Kreta do Grecyi wcieloną lub choć tylko pod jej protektorat oddaną została. I właśnie zapewne dlatego w Petersburgu gotowi teraz wyzwolić Kretę z pod opieki czterech mocarst.

Zapewne też dla ugłaskania Turcyi pojawiła się grecka eskadra wojenna na wodach tureckich, co prasa grecka podnosi jako nowy znak utwierdzenia się przyjacielskich stosunków między oboma państwami.

Onegdaj przybył do Konstantynopola niemiecki wojenny okręt szkolny „Charlotte“ z trzecim synem cesarza niemieckiego ks. Adalbertem, który na nim jako kadet służy. Powitany został z należnemi honorami. Wieczorem było na cześć gościa przedstawienie teatralne u sułtana. Prasa turecka wita wizytę księcia jako dowód ścisłej przyjaźni pomiędzy cesarzem a sułtanem.

Muzeum narodowe.

Czas zauważa, że muzeum narodowe w Krakowie, aczkolwiek jest dopiero w początkach rozwoju, już należy do najwybitniejszych muzeów w Austryi i że gdy kraj systematycznie pomagał tej instytucyi, rząd przez dwadzieścia lat jej istnienia nie dał ani halerza.

Wnoszono prośbę o subwencyę ze strony miasta Krakowa, jednak bezskutecznie, bo ministerstwo skarbu tłomaczyło się zawsze brakiem pieniędzy. A jednak pieniądze te są, gdy chodzi o popieranie niemieckich i czeskich instytucyj. „Museum für Kunst und Industrie“ w Wiedniu ma rocznej subwencyi 192.000 koron, a na cele instytutu archeologicznego wydaje się 196.348 koron! Muzeum królestwa czeskiego pobiera 10.000 koron, a niedawno na utworzenie galeryi sztuki dostali Czesi miliony. Małe muzeum w Opawie otrzymuje subwencyi 5000 koron, a jedyne publiczne muzeum sztuki, jakie ma Galicya, nie jest subwencyonowane.

Nie chodzi tylko o rozwój muzeum narodowego jako instytucyi; ważną rolę odgrywa tu inny jeszcze wzgląd. Wszak najlepszym środkiem popierania sztuki, jest nabywanie prac artystów. Dając pieniądze na muzea, popiera się rozwój sztuki, daje się wybitnym artystom możność utrzymania i pracy.

Na tym punkcie rząd dla nas nic zupełnie nie czyni. Prawda, kupiono parę obrazów od polskich artystów i te dostały się do muzeum, jako depozyty, a nawet są między nimi rzeczy niepospolite, ostatnimi jednak czasy polskich dzieł sztuki rząd mniej kupuje, natomiast do narodowego muzeum tytułem depozytu ofiarowuje obrazy niemieckich artystów i to wcale nie pierwszorzędnej wartości tak, jak byśmy własnej sztuki nie mieli i jakby malarstwo polskie nie stało wyżej od wszystkich innych w Austryi.

O konserwowaniu zabytków historycznych dużo się mówi, dużo się pisze, ale cała instytucya konserwatorska nie wiele ma władzy a absolutnie jej nie ma tam, gdzie w grę wchodzą zabytki będące prywatną własnością. W obec tego najlepszym systemem konserwowania zabytków jest ich skupowanie i gromadzenie po muzeach. Tymczasem nic i w tym także kierunku robić się nie może. Pierwszorzędne dzieła dawnej sztuki w Polsce idą z Galicyi za granice kraju i państwa, a tem smutniejszą jest ta okoliczność, że ceny ich, i tak bardzo niskie, sprzedający częstokroć zniżają do minimum dla muzeum narodowego. Kraków obok Pragi jest najwybitniejszem starożytnem miastem w Austryi, ale niestety niema tego szczęścia, co Praga. Nie tylko nie spadają na niego miliony z łaski rządu, ale walcząc od lat o subwencyę na jedyne w Galicyi muzeum dawnej i nowożytnej sztuki, nie może uzyskać nawet tyle, co zdobyła sobie taka Opawa.

Nie można wątpić, że Koło polskie zajmie się żywo także i tą sprawą, że wyjedna należną subwencyę instytucyi, z której korzystają dziesiątki tysięcy osób rocznie, tembardziej, że jest to jedyne publiczne muzeum w kraju, w naszym kraju, w którym sztuka wysoko stała i nierównie dziś wyżej stoi, niż gdzieindziej w Austryi. Rząd nie powinien go zatem sobie lekceważyć jeśli popiera inne, choćby drobne muzea, o ile one nie leżą w obrębie upośledzonej Galicyi.

35

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

— Niechże ja pierwsza młodej parze życzenia me złożę! — przemówiła pani Marya. — Przelotnie musnęła ustami policzek Lili, tenora długim uściskiem dłoni obdarzyła, oczów jednak na niego w tej chwili wobec narzeczonej podnieść nie śmiała, bała się, by spojrzenie jej zbyt wymownem nie było.

— A teraz proszę pana o ten list Lili — odezwał się ojciec.

— W dzień ślubu — odparł śpiewak ze słodkim uśmiechem.

Stary zagryzł wargi i spojrzał nań nienawistnie.

— Muszę uciekać, bo godzina mojej kąpieli już prawie minęła — zaszczebiotała pani Mużyńska, zmuszając się do swobodnego uśmiechu. — Żegnała p. Kwietniowskiego i szeleszcząc jedwabną halką, zawróciła ku zakładowi.

— Chodź ze mną Lilo — odezwał się p. Kwietniowski więcej smutnie, niż gniewnie.

— A ja idę głosić o mojem szczęściu! przemówił tenor.

— Pilno panu — rzekł przyszły teść, patrząc nań z niechęcią — podał mu rękę, ale uścisk był dziwnie chłodny.

— Czyżby stary bawił się w ironię — myślał Rokiewicz, rozważając jego ostatnie słowa — nie, chyba o to poczciwca posądzać nie można a głośno dodał, zwracając się do narzeczonej. Do widzenia najdroższa! — pierwszy raz w obecności ojca rękę jej do ust podniósł.

Lila spojrzała wystraszona, ale widząc, że ojciec na to nie reaguje, a może i tego nie spostrzega, uśmiechnęła się do tenora.

— Do widzenia, — szepnęła.

Po chwili milczenia przemówił pierwszy do córki p. Kwietniowski, usiłując opanować wzburzenie, które jeszcze ciągle odczuwał:

— Nie chcę ci czynić żadnych wyrzutów Lilo, ale myślałem, że będziesz mieć więcej zaufania do ojca i nie będziesz rozporządzać twem sercem w tajemnicy przedemną.

— Ależ tatuńcio nigdy mi o p. Rokiewiczu wspomnieć nie pozwalał, — broniło się dziewczę.

— To jest... mylisz się.. ten... tego... plątał się nieszczęśliwy ojciec, sam nie wiedząc jak wybrnąć z kłopotliwej sytuacyi, bo w duszy przyznać musiał, że córka miała racyę.

Na szczęście spotkanie pani Litowicz, jej córek i pani Lesińskiej, uwolniło go od odpowiedzi.

— Państwo oboje macie jakieś dziwnie uroczyste miny — zainterpelowała pani Izabella.

— Bo ten... tego... pani dobrodziejko, właśnie Lila jest po słowie.

Jakto? kiedy? z kim? — pytano do koła.

— Z p. Rokiewiczem — odparła Lila, rumieniąc się, ale z pewną dumą w głosie.

— Z tenorem? — zapytała ze zdumieniem pani Lesińska, wzruszając nieznacznie ramionami.

— A tak! westchnął ciężko pan Kwietniowski.

— Prawdziwa niespodzianka! — mówiła pani Litowicz.

— Jakżeż to się raptem stało! — dziwiła się panna Stanisława.

— I żeby się nie przyznać nigdy, że się na to zanosi! — wyrzucała panna Róża, całując rozpromienione dziewczę.

Z życzeniami nikt jakoś nie spieszył, lecz Lila tego nie zauważyła, a ojca jej nie dziwiło to wcale.

Pan Kwietniowski po przebytych rano wzruszeniach dostał takiego bólu głowy i oszołomienia z powodu składanych mu przy obiedzie powinszowań przez licznych kuracyuszów, że nie był w stanie projektu swego doprowadzić do skutku i prosić panią Izabellę „o chwileczkę rozmowy“. Dopiero nazajutrz po drzemce poobiedniej, która mu w tym dniu nie dopisała, ubrał się w czarny anglez, wziął nieposzlakowanej białości pikową kamizelkę, czerwony krawat, włosy i wąsy poczernił, misternie ułożył i zapukał do drzwi pokoju p. Lesińskiej.

Młoda kobieta pogrążona była właśnie w nirwanie półsnu, zbudzona nagle, zerwała się, usiadła na otomanie, nie wiedząc dobrze, czy jej się śniło, że ktoś klamką poruszył, czy też to było faktem rzeczywistym. Pukanie powtórzyło się.

Pani Izabella stłumiła ziewnięcie i do drzwi pospieszyła, obróciła klucz w zamku.

— Proszę! — odezwała się. — Kto to być może? — szepnęła, na dawne swoje miejsce wracając.

Drzwi skrzypnęły i stanął w nich p. Kwietniowski, przybrawszy uroczystą minę niezwykłej mu powagi. Małe jego zaczerwienione oczka mrugały nieustannie, ciemny rumieniec pokrył wystające policzki.

— Ach, pan! — zawołała młoda kobieta, witając nowo przybyłego uprzejmie i fotel mu podsunęła.

— Pani dobrodziejko, ten... tego, ja, w ważnym interesie i z uniżoną prośbą! — podniósł jej białą rączkę do ust, przymrużył oczy w cichym zachwycie i zajął wskazane miejsce.

— Czem panu służyć mogę? — pytała zaciekawiona, siadając na otomanie obok niego.

— Pani łaskawa, ja ten... tego.. mówcą nie jestem, długo gadać nie umiem, więc powiem prosto z mostu: pani dobrodziejko, zechciej zostać moją żoną, pani wdowa, ja wdowiec, skończmy te wdowieństwa! — zesunął się na kolana przed nią i ręce jej ująwszy, pocałunkami je okrywał.

Pani Izabella była tak zdumioną, że w pierwszej chwili z miejsca ruszyć się nie mogła, dopiero czując jego wilgotne wargi na swoich dłoniach, cofnęła je z pewnym wstrętem, a spojrzawszy na klęczącego, uśmiechnęła się mimowoli, tak był komiczny w roli czułego adonisa.

— Powstań pan! — przemówiła.

Ale p. Kwietniowski nie tak łatwo mógł być temu rozkazowi posłusznym, dotkliwy reumatyzm, o którym w chwili wzruszenia zapomniał, trzymał go na uwięzi, dopiero po kilku forsownych wysiłkach udało mu się z klęczek powstać.

— Więc ten... tego pani dobrodziejko, prawda, mogę się spodziewać pomyślnej odpowiedzi.

(C. d. n.)

Galicyjska Kasa oszczędności.

Lwów 23 października.

Na wczorajszem zgromadzeniu wieczornem przewodniczący St. Niezabitowski odczytał list p. J. K. Janowskiego, który w imieniu własnem i 2 innych członków wydziału pp. Wł. Gubrynowicza i K. Schayera odpierał zarzuty, poczynione przez komisyę i prosił, aby odczytano pismo ich z 17 kwietnia br. Uchwalono pisma nie odczytywać, gdyż komisya uczyniła już zeń użytek.

Dr. J. Ekielski wyraził imieniem komisyi uznanie rzeczoznawcom i oświadczył, że zarzuty natury formalnej w niczem nie uwłaczają ich zasługom obywatelskim.

Wobec tego oświadczenia zapisany do głosu prof. St. Głąbiński, zrzekł się głosu.

Dr. T. Pilat powiedział, że tylko pp. Zdz. Onyszkiewicz i N. Ulmer stanęli na stanowisku ogólnem, inni mowcy przeprowadzali dyskusyę szczegółową, na tego rodzaju zgromadzeniu niepożądaną. Dalej dr. Pilat dowodził, że zgromadzenie to nie jest ani „sądem obywatelskim“ ani sprawozdanie komisyi „aktem oskarzenia“ Komisya z dziewięciu opiera swoje wywody wyłącznie na materyale zgromadzeniu raz już przedłożonym, a to, co nowego dodała, jest znikomo małem.

Komisya mówiąc o moralnej odpowiedzialności, przeciwstawiła ją materyalnej; niemoralności zaś i nieuczciwości nikomu nie miała zamiaru zarzucać i nie zarzuca. Zgromadzenie to nie jest ani sądem honorowym ani obywatelskim, lecz przedstawia interesa czysto finansowe. Do wniosków przedłożonych doszła komisya po długich i wyczerpujących badaniach, opierając się na danym materyale. Zadaniem jej było stwierdzenie, czy za poniesione szkody skutkiem niedopatrzenia lub ślepego zaufania do śp. Zimy instytucya ma prawo żądania odszkodowania ze strony czynników powołanych. Może ten lub ów punkt sprawozdania komu się nie podoba, jak zarówno i konkluzye; komisya jednak zdania swego cofnąć nie może, bo działała w najlepszej woli, opierając się na poleceniach, danych przez poprzednie walne zgromadzenie.

W końcu zaznaczył dr. Pilat, że dr. Małachowski nieprawnie sobie postąpił, podejmując pożyczkę na rzecz p. Raszewskiego na dobra Russocice, na podstawie wydanego przez siebie samego polecenia, bez podpisu dyrektora, a tylko z podpisem likwidatora i odparł zarzut, jakoby w sprawozdaniu zawarte były insynuacye.

Następny mowca dr. Jarosław Kułaczkowski, dyrektor Tow. „Dnistr“ analizując kwestyę, kto zawinił, zgadza się wnioskami komisyi a główne złe upatruje w samej organizacyi początkowej, iż członkowie Towarz. Kasy oszczęd. nie są majątkowo odpowiedzialni za straty Kasy, podczas gdy we wszystkich instytucyach finansowych jest przeciwnie i dlatego i nadzór lepiej ci członkowie nad zarządem wykonują.

Z kolei przemawiał dr. Małachowski, powtarzając to, co drukiem ogłosił i co przedpołudniem już powiedział a użalając się, że chociaż komisya oświadcza, że nikomu nie czyni zarzutu nieuczciwości, to jednak nadała sprawozdaniu swemu ponury ton i ciemny koloryt a w kwestyi zarzutów poszczególnym osobom poczynionych, pozostawia wiele domysłowi ludzkiemu.

Po p. J. Bykowskim, który jako b. członek wydziału, zapewniał, że czynił zawsze to, do czego według statutów był obowiązany, postawił p. Getritz wniosek, aby i rząd, skoro skutkiem niedopatrzenia jego komisarzy powstały straty, przyczynił się do ich wynagrodzenia przez uwolnienie Kasy oszcz. na 25 lat od wszelkich podatków.

Hr. Mieczysław Dunin Borkowski oświadcza, że stawiając na posiedzeniu przedpołudniowem swój wniosek, chciał zapobiedz rozmazywaniu głośnej swego czasu, smutnej afery, a gdy się to mu nie udało, stawia obecnie następujące formalne wnioski:

1. Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości przedstawione sprawozdanie komisyi, wybranej w sprawie odpowiedzialności organów poprzedniego zarządu i wyraża uznanie tej komisyi.

2. Zgromadzenie podziela słuszność wyrażanych w sprawozdaniu komisyi zapatrywań na przewinienia organów zarządu i kontroli i wyraża ubolewanie, że malwersacye, których się dopuścił dyr. Zima, nie były przez powołane do tego organa Kasy w tym czasie spostrzeżone, w którymby rozmiarom tych malwersacyj można było jeszcze skutecznie zapobiedz.

3. Zgromadzenie uznaje dochodzenia w sprawie odpowiedzialności zarządu Kasy, na wniosek Eksc. Tchorznickiego przeprowadzone, powyższemi uchwałami jako załatwione ze stanowiska obywatelskiego.

Sprawozdawca dr. Pająk w odpowiedzi na list spadkobierców śp. Jasińskiego oświadczył, że podtrzymuje twierdzenie, iż wszystkie klucze od skarbca były u Zimy, co sprawdziła obecna dyrekcya i sąd. Zagadkę wyjaśnić może chyba to, że klucze mogły być u śp. Jasińskiego, a dyr. Zima miał dublony Z kolei odpierał zarzuty oponentów i polecał przyjęcie wniosków komisyi.

Komisarz rządowy, radca nam. Stan. Zimny odpierał zarzut, jakoby rząd nie miał wątpliwości co do tego, że statut nie odpowiada wymogom i zawierał sprzeczności. Kasy są instytucyami o zasadach autonomicznych, a zadanie rządu polega tylko na czuwaniu, aby te instytucye nie wykraczały poza zakres swego działania. Co do nadzoru komisarzy rządowych podniósł radca Zimny z naciskiem, iż wszyscy urzędnicy polityczni spełniali zawsze swe zadania z całą gorliwością, sumiennie, wedle najlepszej wiedzy i woli. Także i komisya nie wystąpiła w tym względzie żadnymi zarzutami. Jeżeli nadzór w Kasie oszcz. jest teraz nie wystarczający, a to skutkiem ciągłego rozwoju tych instytucyj, to komisarz rządowy poda to do wiadomości namiestnika i rządu centralnego, który myśli o odpowiednich w tym względzie reformach. Krytyka działalności przedstawicieli rządu nie należy do zakresu tej instytucyi, lecz jest to rzeczą dotyczących władz rządowych.

W obronie b. wydziału wystąpił jeszcze dr. W. Opolski a pp. Getritz i Ulmer cofnęli swe wnioski

Po krótkiej przerwie posiedzenia, dr. Pająk oświadczył, że komisya uchwaliła odstąpić od wniosku pierwszego, zarzucającego winę b. wydziałowi.

W głosowaniu, które się odbyło o godz. ½10 w nocy, a w którem brali udział wszyscy członkowie towarzystwa, a także i b. wydziału, uchwalono znaczną większością, przez podniesienie rąk wnioski hr. Mieczysława Borkowskiego, skutkiem czego nad dalszemi wnioskami komisyi nie głosowano i na tem zgromadzenie zakończono.

Przez pomyłkę wydrukowano, iż przemawiał Jerzy hr. Borkowski na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Kasy. Mówił Mieczysław hr. Dunin Borkowski.

Z izby sądowej.

(Wojskowość a prasa).

Lwów 23 października.

Po przerwie przesłuchano świadka Rudolfa Simona, porucznika 9 pp., który zaprzeczył stanowczo temu, aby jeździł na rowerze po chodnikach uczęszczanych przez publiczność.

Następnie odczytał trybunał odezwę wojskowego sądu w Przemyślu, stwierdzającą, że porucznik Machinek nie został ukarany, ani nie było śledztwa za malwersacye, dokonane w magazynie trenu, jakoteż zaprzeczającą, jakoby w ogóle porucznik ten naraził na szkodę skarb wojskowy.

Obr. dr. Leistina postawił następnie wniosek, aby ze względu na to, że co do artykułu p. t. „Bagnetem w głowę“ zaszło przedawnienie skargi, wydał trybunał wyrok uwalniający osk. Głuszkę. Po krótkiej naradzie trybunału ogłosił przewodniczący rozprawy wyrok uwalniający co do tego faktu oskarzonego Głuszkę.

Z kolei obr. dr. Zipper ze względu na to, że treść pisma wojskowego, odczytanego na dzisiejszej rozprawie, zdaniem obrony, nic nie wyjaśnia, wnosi o powołanie do rozprawy jako świadków por. Machinka, pozostającego obecnie w areszcie garnizonowym w Przemyślu i Stępkowskiego odsiadującego karę w Möllersdorfie.

Trybunał po dłuższej naradzie postanowił się w wstrzymać na razie z powołaniem tych świadków, natomiast uchwalił wezwać ponownie wyższy sąd wojskowy w Wiedniu i sąd garnizonowy w Przemyślu o danie wyjaśnień w sprawie Stępkowskiego i tow. względnie por. Machinka.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę do środy godz. 9 rano.

Lwów 23 października.

W dniu dzisiejszym stają jako świadkowie owi żołnierze, którzy nie zrozumiawszy amnestyi cesarskiej, stawili się dobrowolnie i zostali asenterowani do służby jako dezerterzy. Pierwszym z nich jest jako świadek wezwany Adalbert Chmura. Uciekł przed wojskiem do Ameryki. Przeczytawszy w gazetach o amnestyi dla dezerterów, „wziął się“ na to, wrócił do kraju — i tu się rozczarował. Otrzymał 3 miesiące ścisłego aresztu i 3 lata nadsługiwał.

Świadek drugi Władysław Schenk z Opawy, asenterowany w r. 1894; do służby się nie stawił. Następnie wyjechał do Ameryki, gdzie był już i przed asenterunkiem. W r. 1898 z gazet dowiedział się, że ci, którzy dobrowolnie do kraju wrócą, będą mieli karę za dezercyę darowaną. Po paru tygodniach wrócił do Sambora i tu go uwięziono. W sądzie garnizonowym w Przemyślu dostał trzy miesiące aresztu i służyć musi nieprzerwanie 6 lat w linii. Charakterystycznem jest, że Schenk, który z Galicyi uciekł przed wojskiem, zaciągnął się w Ameryce jako wolontaryusz do armii podczas wojny hiszpańsko amerykańskiej.

Odczytano następnie protokoły śledcze i wyroki za dezercyę dotyczące tych świadków, których obecnie znaleść nie można. Są to Jan Dryblak, który przed wojskiem uciekł do Rosyi. Skazano go za to na 6 miesięcy ścisłego aresztu. Adalbert Bielak, żonaty, wyemigrował jeszcze w roku 1886 do Ameryki. Zameldował się w Rzeszowie sam, po powrocie do chorego ojca z Ameryki. Dostał 6 miesięcy więzienia. Jan Lenda, który zbiegł z wojska w mundurze do Rosyi, aresztowany na granicy, odstawiony został do Warszawy, gdzie się spotkał ze zbiegami Jarosiewiczem i Kaweckim, których wojskowy komendant rosyjski wypytywał się o wojskowe stosunki w Austryi. Lenda oparł się aż na Astrachanie, gdzie służył w marynarce handlowej na morzu Kaspijskim. Wróciwszy do kraju, otrzymał 5 miesięcy aresztu ścisłego.

Długo oczekiwany staje nareszcie pułkownik E. Krulisz. Zeznaje po niemiecku. O sekaturach, jakie się w jego pułku działy nic mu nie wiadomo. Wypełnia tak on, jak i oficerowie tylko swe obowiązki. „Uniformen Abtheilung“ rzeczywiście istnieje przy jego pułku. Przeznaczeni do tego oddziału żołnierze, pochodzą z różnych kompanij i to tacy, którzy nie umieją się ani ubrać, ani pojąć ćwiczeń wojskowych i służby. Obecnie oddział ten nie istnieje więcej. Oddziału tego nie uważano za karę, lecz służyć on miał właściwie tylko dla lepszego wyćwiczenia żołnierza. Czas pobytu w tym oddziale trwać mógł od tygodnia do więcej tygodni. Absolutnie nic pułkownik nie wie o tem, aby żołnierze dla sekatur grozili masowem samobójstwem. Tak samo nie wie nic o tem, jakoby po ustąpieniu jego z pułku 80, miano z radości z tego faktu wyprawić w pułku tym bankiet.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc Listopad.

Kronika.

Lwów, dnia 23 Października.

Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego.

Następnie na audyencyach ogólnych przyjął cesarz Stanisława hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

Marszałek kraj. hr. Potocki przybywa w czwartek rano do Krakowa, a wieczorem odbędzie się w Grandhotelu wielki obiad obywatelski. Dotychczas zgłosiło się 100 uczestników ze sfer duchownych, przedstawicieli władz, obywatelstwa, urzędników i t. d.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów Ryszarda Jarmulskiego radcą leśnictwa.

Ministerstwo handlu zamianowało Franciszka Talenta praktykantem konceptowym dyrekcyi poczt.

Wiceprezydent gal. Rady szk. kraj. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował radcę ministeryalnego w ministeryum oświaty dr. Edwina Płażka wiceprezydentem Rady szkolnej galicyjskiej, z przydzieleniem go ad personam do czwartej klasy rangi

Honorowe obywatelstwo nadało miasto Jarosław burmistrzowi dr. Adolfowi Dietziusowi i jego zastępcy, posłowi sejmowemu dr Władysławowi Jablowi.

Ilustrowane kartki pocztowe. Od dnia 1 bm. wykluczono w obrocie z Niemcami od przewozu pocztowego kartki pocztowe i otwarte kartki, których odwrotna strona zaopatrzoną jest w obrazki ozdobione proszkami mineralnymi, odpadkami szkła, szklanemi kuleczkami, piaskiem, proszkiem metalowym itp. W obrocie z krajami należącymi do związku międzynarodowego jak dotąd tak i nadal tych kartek przesyłać nie wolno.

W obrocie wewnętrznym, jak również w obrocie z Węgrami i krajami okupowanymi wykluczone od przewozu są tylko kartki tego rodzaju, które mogłyby stać się szkodliwemi dla funkcyonaryuszów pocztowych, bądź uszkodzić lub zanieczyścić inne przesyłki

Rada m Lwowa odbędzie posiedzenie w czwartek 24 bm. o 6 wieczór.

Skutkiem silnego wiatru, jaki we Lwowie panuje od dni kilku, zdarzył się we wtorek wieczorem o godz. pół do 9 wypadek, który omal nie pozbawił życia kilku osób. Na tramwaj konny, zdążający ulicą Żółkiewską, spadła olbrzymia stuletnia topola, rosnąca w ogródku obok cerkwi św. Mikołaja i uderzyła w dach wozu tramwajowego, który zatrzymano na chwilę koło przystanku. Skutkiem tego uderzenia dach tramwaju nad przednią platformą załamał się i ugodził woźnicę Józefa Orlańskiego w prawą skroń. Orlański zemdlał. Odwieziono go na stacyę ratunkową a potem do domu. Koniom nic się nie stało, nikt z pasażerów ani z przechodniów nie doznał szwanku. Komisaryat III dzielnicy uprzątnął topolę Życiu Orlańskiego nie grozi niebezpieczeństwo.

Poświęcenie teatru ludowego miłośników sceny lwowskiej odbędzie się 3 listopada.

Wybór uzupełniający. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Rohatynie z grupy gmin wiejskich na 5 grudnia a wybór uzupełniający z grupy gmin miejskich na 10 grudnia.

Pożar Jaworowa. W pożarze sygnalizowanym nam wczoraj telegraficznie spaliło się 18 domów mieszkalnych i 40 budynków gospodarczych z całą krescencyą. Ogień wznieciły dzieci.

Z Sambora otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. W naszej okolicy ludność polska wynaradawia się w gminach, w których stanowi mniejszość, gdzie więc dzieci polskich chłopów chodzą do szkoły z językiem wykładowym ruskim. Stupnica, której groziło takie wynarodowienie otrzymała klasę polską równorzędną, a zarząd Tow. Szkoły ludowej udzielił gminie zasiłku w kwocie 300 koron. Jesscze większe niebezpieczeństwo wynarodowienia grozi w zapadłym kącie położonej osadzie Zady. Koło samborskie Tow. Szkoły ludowej mogłoby przyjść w pomoc tej biednej polskiej ludności, gdyby posiadało większe środki. Niestety, liczy tylko 100 członków płacących rocznie po 2 korony, z czego pokrywa koszta utrzymania bezpłatnej wypożyczalni, a pozostającą kwotę odsyła zarządowi głównemu. Wydział Koła zwraca się tedy do patryotycznych mieszkańców miasta Sambora i okolicy z prośbą, aby zapisywali się na członków Towarzystwa.

Z Zakopanego piszą pod d. 12 bm.: Wpadłem tu na taki słodki czas. Jedni mówią, że to wiatr halny, inni, że orawski. Na jedno wyjdzie; psa z izby nie wygna, a gdy musiałem w południe wyjść, żeby przecie zjeść co w cukierni warszawskiej na Krupówkach, to wicher mnie porwał, poniósł, i... na szczęście na baryerę rzucił, żem się uchwycił oburącz, odrapał ręce, podarł przyodziewek i przecie utkwił w miejscu. Co tu robić? uciekać odrazu? Niepodobna, bo furka nie pojedzie, do kolei trudno się dostać, a jak wichrzyca rzuci „smerek“ lub „skałę“ na tor, to i pociąg wykolei. Trzeba przeczekać i starać się przespać jakoś. Aż tu nazajutrz o g. 7 zrana budzi mnie słońce; patrzę, a świat pięknie wymyty, bo w nocy lunęło. Góry jaśnieją w jesiennej krasie wszystkiemi barwami, lasy żółte, fijoletowe, czarne, a nad niemi szczyty bielusieńkie, cukrówki śnieżne, a nad niemi niebo czyste, wesołe, błękitne. Więc gapi się człowiek — przepraszam, rozkoszuje, a oddycha, oddycha i radby zostać w tej krainie uroków. Snuje się też mnóstwo ludzi po przechadzkach, chociaż na sezon zimowy właściwie dopiero zjeżdżają, gdy się już śnieg ulęże. Może to dlatego, że wtedy i w nocy widno; bo bez śniegu i bez księżyca, to porządnie wieczorem jest ciemno. Rzadkie lampy niby tu i owdzie migocą, właśnie tyle, ile trzeba żeby oko mylić. Trudna to sprawa, bo oto tak: Wydział krajowy powiada, że przyłoży ręki do tego, co niezbędne, do wodociągów i kanalizacyi, więc to się zrobi. Ale oświetlenie elektryczne, powiada, to sobie zróbcie sami. Racja; gmina i klimatyka chcą, bo w tym klimacie (patrz wyżej: wiatr halny) tylko lampy elektryczne są pewne Ale cóż, brakuje 50.000 zł. Jeżeli się nie znajdą przedsiębiorcy prywatni i nie przystąpią do tego „dobrego interesu“ z udziałem 50.000 zł., to elektryki nie będzie. Klimatyka zaś sama zakłada porządną rzeźnię, będzie miała ładny dochód, a goście dobre mięso. *S.*

Rada m. Wiednia nałożyła na towarzystwo „Bau- und Betriebs Gesellschaft“ (kolej miejską) karę umowną w kwocie 481.000 kor. za 72-razowe złamanie kontraktu popełnione przez niedotrzymanie rozkładu jazdy i postanowiła, że przy jakiemkolwiek naruszeniu kontraktu w ciągu trzech lat najbliższych na podstawie przysługującego miastu prawa zerwie kontrakt i sama obejmie zarząd kolei miejskich.

P. Katarzyna Schratt, słynna artystka, niegdyś Burgteatru, która dłuższy czas nie występowała, wystąpiła we wtorek w teatrze „An der Wien“. Było to wypadkiem dnia dla Wiednia. P. Schrattowej ofiarowano na scenie przeszło 100 bukietów.

Skład sejmu czeskiego przedstawia się po zupełnie ukończonych wyborach następująco: wszystkich posłów jest 242. Kurya wielkiej własności wybiera 79 posłów, miasta 72, izby handlowe, tworzące z miastami jedną kuryę 15, kurya wiejska 70 posłów, wreszcie wirylistów jest 6.

Podług stronnictw politycznych wybrano: młodoczechów 67, członków konserwatywnej szlachty 49, postępowców niemieckich 26, wszechniemców 25, członków niemieckiej szlachty liberalnej 21, agraryuszów 18, ludowców niemieckich 14, staroczechów 6, agraryuszów niemieckich 3, radykalno postępowych 2, radykalno-prawnopaństwowych 1, miem chrześcijańskich socyalnych 4, dzikich 3, wirylistów 6, razem 242.

Ogółem Czechów zasiada w sejmie praskim 97, Niemców 90. Posłów z wielkiej własności nie uważają za stronnictwo narodowe, lecz polityczne. Za Czechów uważają się przedstawiciele szlachty konserwatywnej (49), za Niemców liberalnej (21). Z pomiędzy wirylistów trzej są Czechami. Nowowybranych, tj tych, którzy w ubiegłem sześcioleciu w sejmie nie zasiadali jest 102.

Chedery w Rosyi. W rosyjskiem ministerstwie oświaty podniesiono sprawę zreformowania nauki w chederach. Zamierzono wprowadzić w nich obowiązkową naukę języka rosyjskiego i arytmetyki. Osoby, otwierające chedery, będą musiały posiadać świadectwo nauczyciela początkowego.

Profesor Virchow, znany z niechęci wobec narodowości polskiej, jest — jak to etymologicznie na podstawie nazwiska wykazuje *Vaterland* — pochodzenia słowiańskiego. Przypuszczenie to jest tem prawdopodobniejsze, że rodzina Virchowów pochodzi z Pomorza, którego ludność aż do XVI wieku była słowiańska i gdzie dziś jeszcze mieszka lud słowiańskich Kaszubów. Na Pomorzu też znajduje się wieś Virchow, nazywana obecnie wskutek zgermanizowania Firchow.

Trofea zwycięskie. Astronomiczne instrumenty z Pekinu pozostaną już u Niemców, ponieważ hojni Chińczycy wspaniałomyślnie zrzekli się, jak wiadomo, swej zrabowanej im własności. Teraz otrzymali Niemcy z Chin jeszcze extra-podarunek, która rozraduje serca i podniesie umysły wszystkich niemieckich patryotów. Oto niemiecki okręt wojenny przywozi głowę Chińczyka który zabił posła Kettelera! Człowiek ten został przed paru miesiącami ścięty w Pekinie a teraz jego pokutnicza głowa płynie do Niemiec, aby przyszłym pokoleniom teutońskim dawać świadectwo, że wielka wyprawa do Chin z r. 1900 nie naprożno była podejmowana. Zywego księcia pokutniczego i odciętą głową chińską — oto co upokorzone Chiny posłały Niemcom. W prawdzie nie dostało ekwiwalentu za olbrzymie wydatki, jakie ta ekspedycya pochłonęła, ale te trofea zwycięskie są przecież *bisserl was.*

✱

Szczery.

— Ach! jakie pani ma prześliczne zęby!

— Pochlebca z pana!..

— Ależ nie! bynajmniej! Jestem z zawodu dentystą i podziwiam doskonały wyrób...

Na odnowienie kościoła w Łoszniowie nadesłali datki: ks. arcyb. Bilczewski, ks. biskup Pelczar, pp. Stanisławowa hr. Badeniowa, Maryan hr. Błażowski, Karol hr. Lanckoroński, Stanisław hr. Piniński, profesor Ignacy Łyskowski, Feliks Sozański, Władysław Serwatowski, Jerzy hr. Wodzicki, Anna hr. Wolańska. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać“. Za komitet *Irena hr. Pinińska*

Kalendarz.

We czwartek 24 października Rafała Arch — Fyłypa Ap.

Wschód słońca 24 października o g. 6 m. 38, zachód o godz. 4 min. 47.

W piątek 25 października Jana Kantego — Prowa M.

Wschód słońca 25 października o g. 6 m. 40 zachód o g. 4 m. 46.

Colosseum Thorna Od 16 do 31 października senzacyjny program nowości: Stack z Milton najsławniejsi gimnastycy na potrójnym drążku. The 4 Berrlings, zadziwiający akt napowietrzny. Karley-Trio, komicy grotesque i muzykalni. Rubens, malarz transparentowy. François Rivoli, mimik pod asystencyą Emmy Rivoli. Les trois Berg, turecki fantastyczny akt. Aleksander Trebitsch, humorysta. Lina Morganti, mistrzyni w gwizdaniu. Jelli Trio, tercet wokalny i tancerki.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Pożyteczna publikacya. Biuro ogłoszeń M. Dukesa (następcy) w Wiedniu wydało nowy wielki katalog dzienników. Katalog ten ułożony jest z największą starannością, zawiera dokładne informacye i cenniki ogłoszeń wszystkich pism na świecie, dalej wyczerpujący przegląd wszystkich pism fachowych, z którymi firma pozostaje w stosunkach Nowy katalog może być bardzo pomocnym tym wszystkim, którzy posługują się ogłoszeniami dziennikarskiemi.

Sztuki piękne.

* **P. Jasieński** ze swojemi zbiorami sztuki japońskiej przyjeżdża w piątek do Lwowa.

* **Nowe książki.** Dr. Ludomił German: „Przegląd dziejów literatury powszechnej.“ Tom I. Starożytność, Lwów. Nakładem tow. nauczycieli szkół wyższych. Drukarnia Pillera i sp. 1901. Str. 248.

„Ustawy i rozporządzenia, obowiązujące w gal. szkołach średnich“ zestawił Henryk Kopia. Nakładem J. Piwockiego (Odbitka z III tomu „Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych“, wydanego pod redakcyą Jerzego Piwockiego). Drukarnia Pillera i Sp. Lwów 1900.

Kalendarz studencki na rok szkolny 1901 do 1902, zestawiony przez prof. Henryka Kopię, wydany nakładem Stanisława Köhlera wyszedł z druku.

* **„Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego** nr. 16 zawiera: Modlitwy w nowach katechizmach. — Egzorta o miłości Boga. — Ks. Władysław Sarna. Katechezy liturgiczne dla szkół wiejskich. (V.) — Tolerancya religijna ze strony protestantow niemieckich. — O sposobach kwestowania. — Nowe książki. — Z prasy opozycyjnej. — Miscellanea.

* **Koncert Towarzystwa muzycznego** z fundacyi śp. dr. Józefa Malinowskiego odbył się w sali „Kasyna miejskiego“ i pod względem artystycznym powiódł się wybornie. Prof. Kurz (fortep.), Sladek (wiolonczela) i Wolfsthal (skrzypce) odegrali koncertowo piękną kompozycyę Edw. Schütta pt. „Märchenwalzer“, poczem każdy z nich wystąpił ze solową produkcyą; prof. Kurz z precyzyą i mistrzowską subtelnością wykonał na fortepianie parafrazę z op. Czajkowskiego „Onegin“ w układzie Pabsta, a zwłaszcza trudnościami technicznemi najeżony walec, w wykonaniu koncertanta, obudził ogólny zachwyt. Prof. Sladek odegrał z uczuciem artystycznem i pięknym tonem wiolonczelowym Gabryela Marie „Andante“ i „La te“ „Cinquantaine“; ostatni utwór, wykonany z werwą i odpowiednią kokieteryą, przypadł bardzo do gustu licznie zebranej publiczności, która koniecznie domagała się powtórzenia go. Na skrzypcach wykonał prof. Wolfsthal ze znanym artyzmem i mistrzowstwem Czajkowskiego śliczną serenadę (b-moll), a w dodatku wzruszył słuchaczy głębokością i jednością tonu w Bachu sławnej „Air“ na g strunie i wprawił wszystkich w ogólny zachwyt.

Ogólną uwagę zwróciła na się produkcya nowo założonej orkiestry amatorskiej Tow. muzycznego, która pod kierownictwem dyrektora M. Sołtysa odegrała „praeludyum i menuet“ H. Reinholda z sumiennością i zwycięsko wywiązała się ze swego zadania. Korzystne wykonanie tej produkcyi zasługuje tem bardziej na wzmiankę, ż orkiestra ta składa się wyłącznie z amatorów (bez współudziału profesorów konserwatoryum), a zwycięskie pokonanie trudności kompozytorskich na pierwszym debiucie tej „nowej orkiestry“ zachęci członków do dalszej pracy i niezawodnie skłoni niejednego amatora-muzyka naszego miasta do przystąpienia i powiększenia grona ich.

Produkcye instrumentalne przeplatane były wcale udatnym śpiewem pny Jadwigi Kratochwilówny, która odśpiewała Sołtysa pieśń „O mój aniele“ i Teichmana „L' arabe“ (u)

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek „Trzy życzenia“ operetka K. Ziehrera.

W piątek „Walka motyli“ Sudermana.

W sobotę po raz pierwszy „Kierownik szkoły“ komedya w 3 aktach Ottona Ernsta.

Repertoar teatru w Krakowie.

We czwartek „Znakomitość“ komedya Bissona.

W sobotę „Klub kawalerów“ Bałuckiego.

W niedzielę „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek „Pojedynek szlachetnych“ Sewera.

We wtorek „Klub kawalerów“ Bałuckiego.

We środę teatr zamknięty.

We czwartek „Dziady“ A. Mickiewicza, poemat dram. ułożony na scenę przez St. Wyspiańskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Dyrektor krakowskiej kolei elektrycznej, Leopold Mussil, ustąpił ze względu na swe zdrowie, z tego stanowiska. Rada nadzorcza zamianowała go fachowym doradcą. Prowizorycznym dyrektorem zamianowano na 1 rok dotychczasowego kierownika technicznego p. Fiszera.

— Rada szkolna okręgowa miejska krakowska, na wtorkowem posiedzeniu ułożyła następujące terno kandydatów na opróżnioną posadę kierowni a szkoły wydziałowej na Kazimierzu: 1) star. naucz. Salamon Spitzer; 2) starszy naucz. Tadeusz Woźny; 3) Antoni Armhaus, star. naucz. Terno to będzie przedłożone radzie szkoln. krajowej.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— O trudności stanowiska ks. arcybiskupa Stablewskiego, pisze *Köln. Volks. Z g.* „Kościół katolicki musi członków rozmaitych narodowości obejmować równą miłością, z równą oględnością dbać o ich potrzeby duchowe, z równą stanowczością bronić ich od krzywdy. Dla przesady w idei narodowościowej, która to przesada jest wielkiem kacerstwem naszych czasów, i w której to imieniu dokonują się najgorsze krzywdy, niema miejsca w Kościele katolickim; nie będzie on nigdy składał ofiar temu bożkowi. Nigdy nie może podawać ręki do tego, aby jedną narodowość uciskano na korzyść drugiej; inaczej nie byłby zdolny do spełnienia swego zadania. Z biskupów pruskich żaden nie jest w trudniejszem położeniu, jak arcybiskup gnieźnieński, w jego archidyecezyach sroży się najgwałtowniejsza walka narodowościowa.

Jeżeli arcybiskup koloński hr. Ferdynand August Spiegel zum Desenberg dnia 22 kwietnia 1827 w liście do swego brata Filipa, ambasadora austryackiego w Monachium się skarzył: „Codziennie coraz bardziej to uczuwam, jak bardzo uciążliwym to jest urzędem, być biskupem w państwie pruskiem“, to w podwójnej mierze tyczą się te słowa arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego. Najrzetelniejsza wola, najpewniejszy takt, najwierniejsze oddanie się urzędowi biskupiemu, nie chroni go przed napaściami radykalistów obydwóch narodowości. Żywioły radykalno-polskie posądzają go o popieranie niemczyzny, niemiecko-hakatystyczne żywioły o odpieranie niemczyzny. Ani tu, ani tam nie bierze się względu na trudności jego położenia Tem więcej jest obowiązkiem dobrze myślących zszeregować się około arcybiskupa, a nie zbliżać się do niego z żądaniami, których zadowolnić nie może, bez wykroczenia przeciwko swemu wzniosłemu urzędowi. Niech to sobie wezmą na uwagę po stronie niemieckiej przedewszystkiem ci, którzy ulegają wpływom hakatystycznym, szczującym na arcybiskupa pod płaszczykiem popierania kościelnych interesów. Ze skutku mieli radość najzaciętsi nieprzyjaciele Kościoła“.

— Donosiliśmy już o aresztowaniu we Wrocławiu jednego Czarlińskiego, właściciela huty żelaznej, oraz że brat jego uciekł prawdopodobnie za granicę. Wiadomość tę uzupełniamy, że ci Czarlińscy są to żydzi i niewiadomo, skąd do polskiego nazwiska przyszli. Starszy, uwięziony, nazywa się Dawid, młodszy Albert. Obwinieni są o oszukańcze bankructwo i o fałszowanie weksli.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— W ostatnich miesiącach bardzo wiele osób w Warszawie i na prowincyi otrzymało listy z Londynu z podpisem jakiegoś Jerzego Blana, w których ów Blan donosi, że stojąc na czele spółki kapitalistów, rozporządzających sumą 4 milionów franków, udziela pożyczek hipotecznych na bardzo niski procent. Następnie Blan żąda opisu nieruchomości domu lub majątku, na który zaciągnięta ma być pożyczka i przysłania pieniędzy na koszta podróży kl. II. z Londynu do danej miejscowości, delegata owego Towarzystwa, który rzecz na miejscu obejrzy i wypłaci pożyczkę. Naturalnie, jak było do przewidzenia, cała ta rzecz polega na oszustwie, gdyż owemu kapitaliście idzie tylko głównie o wydobycie owych kosztów na przejazd. Kilka osób dało się złapać na ową wędkę i pieniądze na podróż agenta wysłało i na tem też cała operacya finansowa się skończyła. Dzięki poszukiwaniom okazało się, iż ów Jerzy Blan jest znanym aferzystą, który przed czterema laty zbiegł z Rosyi przed poszukiwaniami policyi i sądów.

Telegramy i telefonematy.

Dr. Bobrzyński.

Kraków 23 października.

Faktem jest, iż dwu posłów z wielkiej własności do parlamentu oświadczało gotowość złożenia mandatów swoich, aby zrobić miejsce dr. Bobrzyńskiemu. Ten oświadczył jednak, iż na razie nie zamierza ubiegać się o mandat poselski do Rady państwa a działalność swą obecnie poświęci jedynie wykładom na uniwersytecie.

Rada państwa.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 23 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad wnioskiem p. Kaftana o upaństwowieniu kolei północno-zachodniej (Süd nord-deutsche Verbindungsbahn) i linii należących do Towarzystwa kolei państwowych, zabrał głos minister kolei Wittek i oświadczył, że uznaje wprawdzie korzyści rozszerzenia sieci kolei państwowych, jednakże w tym wypadku wchodzą w grę ważne kwestye nietylko finansowo-polityczne, ale i związane z kredytem kolejowym. Rząd sprawą tą z pewnością zajmować się będzie, pozostawia wszakże decyzyę co do wniosku nagłego p. Kaftana Izbie względnie komisyi.

Z kolei przemawiali jeszcze posłowie Kindermann, Ellenbogen, Steinwenddr i Scheurer, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych.

Na tem obrady przerwano.

Następnie minister oświaty Hartel odpowiedział na liczne interpelacye, między innymi na interpelacyę p. Grossa w sprawie osiedlenia się kongregacyi francuskich. Minister oświadczył, że dotychczas wpłynęły tylko 3 podania kongregacyi francuskich z prośbą o pozwolenie osiedlenia się w Austryi. Do tej pory pozwolenia takiego na osiedlenie w Salzburgu udzielono tylko 20 siostrom zakonnym i 5 siostrom świeckim kongregacyi Karmelitów w Wersalu, inne podania są jeszcze w stadyum dochodzeń. Oczywiście, że rząd w tej sprawie postępuje z największą ścisłością. Minister cytuje odnośne postanowienia, w myśl których obcy zakonnicy wstrzymać się mają od wszelkiej agitacyi przeciw instytucyom istniejącym, oraz wykazać się posiadaniem majątku, wystarczającego na ich utrzymanie, tak, iżby niebezpieczeństwo, że zakonnicy ci mogą stać się ciężarem publicznym było wykluczone. Dotychczas żadna z francuskich kongregacyi nie wniosła podania o udzielenie poddaństwa austryackiego.

Poseł Eisenkolb przedłożył wniosek nagły, wzywający rząd do wniesienia ustawy, którąby orzekała, że osiedlanie się zakonów zależnem jest od specyalnej ustawy. Tak samo mają istniejące kongregacye kościelne otrzymać specyalne zezwolenie.

Przy końcu posiedzenia jeszcze prezydent Izby hr. Vetter odpowiedział na zapytanie p. Franko Steina w sprawie niepoświęcenia słów pośmiertnych prezydentowi Mac Kinleyowi.

Prezydent oświadczył, że natychmiast po zamachu na Mac Kinleya i po śmierci jego, osobiście wyraził współczucie posłowi amerykańskiemu, sądził zaś, że ze względu na dłuższy czas, jaki od zgonu Mac Kinleya do otwarcia sesyi Rady państwa upłynął, wspomnienie byłoby już spóźnione. O jakimś wpływie na jego postanowienie z innej strony niema mowy.

Na tem prezydent posiedzenie zamknął, następne odbędzie się dziś o g. 11.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 23 października.

Między odczytanemi na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów interpelacyami znajduje się interpelacya p. Piepes-Poratyńskiego do ministra handlu w sprawie pominięcia Galicyi przy mianowaniu członków nieustającej komisyi dla statystyki i oceny handlowej. Interpelacya domaga się powołania odpowiedniej ilości członków zawodowych także i z Galicyi.

Pp. Barwiński i tow. interpelują ministra oświaty co do równouprawnienia języka ruskiego i polskiego na uniwersytecie we Lwowie i co do umożliwienia zapisywania się ruskich słuchaczów teologii w ich języku.

Pp. Gross i tow. interpelują dra Koerbera w sprawie rzekomego rozporządzenia co do ograniczenia praw politycznych urzędników. W tej samej sprawie wnieśli podobną interpelacyę pp. Ryba i tow.

Z kolei przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusyi nad nagłym wnioskiem p. Kaftana w sprawie

upaństwowienia kolei

północno zachodniej i innych.

Generalny mowca *contra* p. Pergelt przemawiał przedewszystkiem ze względów narodowych przeciwko upaństwowieniu kolei północno zachodniej i innych. Mowca nie ma zaufania do zarządu kolei państwowych, który wykazał rezultat niekorzystny mimo wzrostu ruchu kolejowego.

Po Pergelcie zabrał głos mowca jeneralny *pro* poseł Mastalka.

Po przemówieniu p. Mastalki przystąpiono do głosowania.

Nagłość wniosku Kaftana przyjęto 135 głosami przeciw 61, więc większością dwóch trzecich obecnych.

Przy głosowaniu nad wnioskiem merytorycznym poseł Pergelt wnosi głosowanie imienne, wniosek ten jednak nie uzyskał poparcia. W głosowaniu zwykłem przyjęto następnie wniosek Kaftana, przekazujący sprawę upaństwowienia kolei czeskich komisyi.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Stransky'ego w sprawie znanych

zajść w Litem (Littau).

P. Stransky uzasadnia swój wniosek wśród ciągłych przerywań ze strony Szenererowców. Przemawia w tonie ostrym i oświadcza zwrócony do partyi Szenerera: Jeśli podobne demonstracye przeciw Czechom jeszcze raz się powtórzą, to wy z krwawemi głowami powrócicie do domów. Mowca wzywa rząd do zabrania głosu i wyraźnego określenia swego stanowiska.

Po p. Stranskym zabrał głos prezydent ministrów dr. Körber, który w tej chwili (godz. 4) przemawia. Posiedzenie trwa dalej.

Kluby i komisye.

Wiedeń 23 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej referent Steinwender zdawał sprawę z wniosku Prochaski o uregulowaniu stanowiska djurnistów i kalkulantów, oraz z wniosku Pommera o uregulowaniu stosunków funkcyonaryuszy handlowych, nie przydzielonych do żadnej klasy rangi. Referent wniósł, aby sprawę tę unormowano za pomocą ustawy, a unikano drogi rozporządzenia, i rozwijał stronę finansową tej kwestyi.

Minister skarbu oznajmił, że w projekcie ustawy o podatku od biletów kolejowych przeznaczono około 5 mil. koron na ten cel, z tego przypada 3·2 mil. kor. dla djurnistów i kalkulantów, reszta dla innych tego rodzaju funkcyonaryuszy.

Komisya uchwaliła wydrukować referat Steinwendera i uwagi wypowiedziane przez reprezentanta rządu i odbyć następnie dyskusyę ogólną.

Wiedeń 23 października.

Niemieckie stronnictwo ludowe wybrało dziś posła dra Juliusza Derschattę swoim przewodniczącym w miejsce Kaisera, którego wybrano I wiceprezydentem Izby. Pp. Prade i Beurle zostali zastępcami przewodniczącego.

Wiedeń 23 października.

Nowy przewodniczący klubu feudalnego szlachty czeskiej, hr. Sylva Tarouca, oświadczył w rozmowie z jednym dziennikarzem, że klub feudalnej szlachty czeskiej w obecnej sytuacyi, która jest bardzo zagadkową, zachowa stanowisko wyczekujące. Klub ten zamierza i nadal utrzymywać dobre stosunki z Młodoczechami.

Dziś odbywa się wspólne posiedzenie komisyi parlamentarnej klubu młodoczeskiego i klubu szlachty feudalnej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń 23 października.

Między posłami prowadzą się rokowania w sprawie rozdziału referatów do komisyi budżetowej. Posłowie młodoczescy ze względu na to, że znajdują się w opozycyi, odmówili przyjęcia referatów. Przewodniczący komisyi budżetowej poseł Kathrein rozdzielił już rozmaite referaty. Niemcy nie chcą się zgodzić i na ten rozdział, twierdząc, że członkowie Polacy za dużo otrzymali referatów. Z Polaków następujący posłowie otrzymali dotychczas referaty: Henzel fundusz dyspozycyjny Rady państwa i dworu, poseł Kozłowski budżet rolnictwa, p. Starzyński oświaty, p. Romanowicz sprawy przemysłowe, p. Byk należytościowe, p. Eugeniusz Abrahamowicz sprawiedliwości.

Program prac parlamentu.

Wiedeń 23 października.

Na dzisiejszem i jutrzejszem czwartkowem posiedzeniu parlamentu załatwiane będą dalej wnioski nagłe, a w piątek 25 bm. przyjdzie na porządek dzienny pierwsze czytanie budżetu. Robione są starania, aby dla skrócenia dyskusyi, każde stronnictwo jednego tylko mowcę delegowało. W ten sposób pierwsze czytanie budżetu trwałoby tylko na posiedzeniach 25, 28, 29, 30 i 31 bm. Następnie byłaby czterodniowa przerwa w obradach pełnej izby, a 5 listopada przyszłoby na porządek dzienny przedłożenie o organizacyi korporacyj rolniczych. W pierwszej połowie listopada odbywać się mają posiedzenia izby tylko we wtorki i piątki, a poniedziałki, środy i czwartki pozostać mają do prac komisyjnych, a zwłaszcza komisyi budżetowej.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 23 października.

Neue Fr. Presse donosi, że dr. Koerber oświadczył wczoraj wobec kilku posłów, iż ministerstwo nie wystosowało żadnego rozporządzenia do urzędników z zakazem vykonywania praw politycznych. Także nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło przypomnienie rozporządzenia namiestnika Kielmansegga.

Traktaty cłowe.

Berlin 23 października. „Nordd. Allgemeine Zeitung.“ zaprzecza wiadomościom niektórych pism, jakoby rząd niemiecki zamierzał przedłużyć obecne traktaty handlowe jeszcze na jeden rok. O tem stanowczo mowy być nie może. Rząd niemiecki zastrzega sobie zupełnie wolną rękę i w stosownym czasie wypowie traktaty handlowe. Kiedy to nastąpi, zależeć będzie od dalszego przebiegu sprawy.

Berno (szwajc.) 23 października. Szwajcarska Ajencya telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że podana przez dzienniki wiadomość o twierdzeniu posła włoskiego Luzzatiego, jakoby ze strony półurzędowej szwajcarskiej zawiadomiono, iż istnieje zamiar przedłużenia traktatu handlowego aż do r. 1903, jest zupełnie nieprawdziwą. Szwajcarya czyni wszelkie przygotowania do pertraktacyj celem zawarcia nowych traktatów handlowych, wypowiedzenie ich nastąpi też w stosownym czasie

Parlament francuski.

Paryż d. 23 października. Wczoraj otwarto nadzwyczajną sesyę Izby deputowanych. Dep. Basly przedłożył wniosek, domagający się ustawowego unormowania minimalnej płacy dla górników. Mowca żądał uznania nagłości wniosku i natychmiastowego rozpoczęcia nad nim obrad. Wniosek domaga się dalej 8 godzinnego czasu pracy dla górników i ubezpieczenia na starość w wysokości 2 fr. dziennie po ukończonych 25 latach pracy.

Prezydent min. Waldeck Rousseau oświadczył, że rząd zapatrywań swoich w tej sprawie nie zmienił i że sprzeciwia się ustanowieniu płacy minimalnej, ale jest skłonnym rozpocząć rokowania w sprawie ubezpieczenia na starość. Co do 8 godzinnego dnia pracy prezydent min. sądzi, że należy postępować z wielką ostrożnością. (Przerywania na skrajnej lewicy). Rząd zamierza przeprowadzić dalsze reformy, ale nie chce dać się zmuszać do przyrzeczeń, którychby nie mógł później dotrzymać. Mowca nie sprzeciwia się nagłości wniosku, ale jest przeciwny natychmiastowemu rozpoczęciu nad nim obrad (poruszenie).

Dep. Viviani przypomina, że górnicy już długo czekają na reformy i żąda natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad wnioskiem Basly'ego. Deputowani socyalistyczni w razie wybuchu strejku, przyłączą się do robotników. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Po kilku jeszcze przemówieniach nagłość wniosku Baslye'ego uznano, jednakże wniosek natychmiastowego rozpoczęcia nad nim obrad odrzucono większością 321 głosów przeciw 264.

Socyalista Viviani postawił wniosek o zniesienie ustawy o anarchistach z r. 1894. Wniosek ten odrzucono 402 głosami przeciw 132.

Anglia i Transvaal.

Londyn d. 23 października. „Biuro Reutera“ donosi z Middelborga: Wyrok skazujący Jana Bothe na śmierć, został przez Kitchenera zamieniony na ciężkie roboty dożywotnie.

W Chinach.

Berlin 23 października. Biuro Wolffa donosi z Swatau pod datą wczorajszą: W Hsing Ming pokój znowu przywrócono. 140 powstańców zostało ściętych.

Różne.

Wiedeń 23 października. „Fremdenblatt“ omawia odpowiedź prezydenta izby posłów w sprawie zaniechania manifestacyi żałobnej dla Mac Kinleya. Pismo to powiada, że prezydent całkiem słusznie oświadczył, iż o jakiemś wpływaniu na niego nie ma mowy. W istocie nie stało się to wskutek interwencyi ministra spraw zagranicznych, że prezydent zaniechał wypowiedzenia publicznie takiego wspomnienia pośmiertnego. „Fremdenblatt“ wskazuje na kondolencyę cesarza, wyrażoną za pośrednictwem posła austro węgierskiego w Waszyngtonie rządowi Stanów Zjednoczonych z powodu wiadomości o zamachu, na kondolencyę cesarza, przesłaną rządowi Stanów Zjednoczonych i wdowie po nadejściu wiadomości o śmierci Mac Kinleya, tudzież na kondolencyę Gołuchowskiego, wyrażoną za pośrednictwem posła austryackiego w Waszyngtonie i za pośrednictwem posła amerykańskiego w Wiedniu z powodu śmierci Mac Kinleya. Już z tego można poznać, że Gołuchowski z pewnością nie mógł mieć zamiaru wpływania na to, aby w parlamencie nie wygłaszano wspomnienia pośmiertnego — nie mówiąc już o tem, że decyzya w tej sprawie może być jedynie rzeczą przewodniczącego parlamentu.

Wiedeń d. 23 października. Dziś przed południem odbyło się w kościele polskim we Wiedniu nabożeństwo za spokój duszy śp. posła Weigla, przy udziale licznych posłów, jakoteż członków Koła polskiego. Mszę celebrował ks. prałat Pastor w asystencyi posłów ks. Komorowskiego i Włazowskiego.

Londyn 23 października. „Biuro Reutera“ donosi z Paryża: Francya dotychczas głównie dlatego nie chciała wystąpić z ostrymi środkami przeciwko Turcyi, że obawiała się, iż mogą tam powstać rozruchy wewnętrzne. Na żądanie Francyi mocarstwa obradują obecnie nad ewentualną wspólną akcyą celem zmuszenia sułtana do ścisłego dotrzymania traktatu berlińskiego w sprawie Macedonii i Armenii. Mocarstwa chcą obstawać także przytem, aby reformy rzeczywiście zaprowadzono. Równocześnie zajmują się kwestyą nowego uregulowania stosunków na Krecie. Rosya sonduje obecnie zamiary Niemiec. Sądzą, że wszystkie mocarstwa zgodzą się na zamierzoną wspólną akcyę.

Montceaux 23 października. Rozporządzenie prefekta nakazuje wszystkim, aby w przeciągu dni trzech złożyli na prefekturze broń, jaką posiadają pod groźbą konfiskaty i kar sądowych.

Sofia 23 października. Towarzyszka uprowadzonej miss Stone, żona pastora Zilka, zmarła w niewoli u bandytów.

Komisya, przeprowadzając śledztwo przeciw ministrowi Iwanczowowi i Tonczewowi, orzekła aresztowanie byłych ministrów, albo pozostawienie ich na wolnej stopie za złożeniem kaucyj po 50.000 franków.

Paryż 23 października. „Petit Temps“ donoszą z St. Etienne, że robotnicy kopalniani odłożyli proklamowanie ogólnego strejku na czas nieograniczony.

Redaktora dziennika „Libertair“ Grandidier, zasądzonego niedawno, wczoraj popołudniu uwięziono.

Londyn 22 października. Z powodu mowy, wygłoszonej przez Bullera przed kilku dniami, w której to mowie polemizował z atakami osobistymi dzienników, odebrano Bullerowi dowództwo nad pierwszym korpusem armii angielskiej w Aldershott i przeniesiono w stan rozporządzalności (disponibilitaet). Następcą Bullera będzie French, którego powrotu z Afryki południowej spodziewają się lada dzień.

Paryż 23 października. „Echo de Paris“ donosi z St. Etienne: Komitet zjednoczenia robotników oświadczył się w zasadzie za powszechnym strejkiem, uchwalił jednak wstrzymać się z ustanowieniem terminu rozpoczęcia strejku, do chwili ukończenia w izbie deputowanych obrad nad wnioskiem Baslyego.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państw. ogłasza:** W dniu 20 bm. otwarto przystanek kolejowy „Rzemień“, między stacyami Dąbie i Rzochów w kilometrze 21 3 kolei lokalnej Dembica-Rozwadów-Przeworsk, dla ruchu osobowego i pakunkowego.

— **Handel terminowy zbożem.** Z Wiednia donoszą: Przedłożony przez posła, radcę dworu Ploja w subkomitecie komisyi ekonomicznej referat o handlu terminowym zbożem zawiera następujące postulaty: Zupełne, bezwarunkowe zniesienie handlu terminowego zbożem. Reformę giełdy zbożowej w tym kierunku, że ma ona podlegać zwierzchnictwu ministerstwa rolnictwa i handlu, zamianowanie komisarza giełdowego i jego zastępcy przez ministerstwo rolnictwa, modyfikacyę względnie zmianę zwyczajów giełdowych; zwyczaje te podlegają zatwierdzeniu ministerstwa rolnictwa i handlu.

Niektóre korporacye rolnicze mają otrzymać prawo głosu przy układaniu nowych zwyczajów handlu masowego produktów rolniczych. Elaborat posła Ploja został wydrukowany i rozdany między członków komisyi.

— **Nowe pokłady węgla kamiennego** zaczną niebawem eksploatować w Szczawnicy, na gruntach krakowskiej akademii umiejętności, dzierżawionych przez p. Pławickiego. Prawo eksploatowania nabyło od p. Pławickiego towarzystwo węgierskie dając mu za to 16.000 koron i 10 prc. z czystego dochodu.

— **Złote 10-koronówki.** Dnia 15 bm., odbędzie się posiedzenie rady generalnej Banku austro węgierskiego, na którem, ze względu na podniesione ze strony świata handlowego życzenia, uchwalone zostanie wydanie większej ilości złotych monet 10-koronowych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 23 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 80 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 617·—, węg. zakładu kredyt. 631·—, Anglobanku 254·50, Unionbanku 515·—, Banku dla krajów koronnych 294·50, Bankvereinu 419·25, Bodencreditu 843·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 619·50, kolei południowej 66·—, tramwaju A. 239·50, B. 234·50, kolei Elbethal 466·—, kolei północnej 55·20 kolei czerniowieckiej 579·—, alpiny 342·50 Rima Muranya 423·—, praskiego towarz. żel. 1425, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 278·—, oblig. węg. indemniz. 92·65, renta majowa 98·40, austr. renta koronowa 95·45, węg. renta koronowa 92·75, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·40 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 94·—, marki 117·25, ruble 253·75.

— **Frankfurt** 23 października. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 194·75, Kolej państwowa 232·50. Alpiny —·—, Disconto 170·75, Laura —·—.

— **Berlin** 23 paźdz. Zamknięcie giełdy Banknoty austryackie 85·40, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·90, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 23 października. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·30. Mąka 26·85.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 23 października. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.25 do 7·50, pszenica na termina 7·— do 7·10, żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·30, owies obroczny gotowy 6·30 do 6·80, owies na terminy 6·— do 6·25, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·50, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 45·— do 65·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·50, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 23 października. Cukier (spokojnie) 20·30 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 39·40 do —·—.

Wiedeń dnia 23 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 8·17 do 8·17 na wiosnę 8·49 do 8·50, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 7·28 do 7·29, na wiosnę 7·43 do 7·44, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 5·44 do 5.45, na maj-czerwiec 5·35 do 5·36, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 7·17 do 7·19, na wiosnę 7·49 do 7·50, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: osłabione.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 23 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr

Notowano pszenicę na kwiecień 8·31 do 8·32, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·— do 8·01. żyto na kwiec. 7·13 do 7·14, na październik 7·07 do 7·08, owies na kwiec. 7·18 do 7·19, na październik 6·89 do 6·90, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 5·20 do 5·21, na maj (1902) 5·07 do 5·08, rzepak na sierpień —·— do —·—

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pochmurnie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22 października.

Pomimo, że roboty polne są już na ukończeniu, dowozy zboża nie zwiększają się w tym stosunku, jak było spodziewane. Z tej przyczyny zapotrzebowanie młynów jest obecnie trochę większe, zwłaszcza, że pokup na mąkę także się trochę ożywił, a właściciele ze sprzedażą bynajmniej się nie spieszą.

W tych warunkach targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu stałem i obroty były trochę większe, jak zwykle. Ceny stale się trzymały, a za wyborowe gatunki stawiano wyższe żądania.

Płacono: pszenicę białą od 8·20 do 8·45 k., czerwoną od 8·10 do 8·40 kor., żółtą od 8·10 do 8·40 koron, żyto od 6·90 do 7·50 koron, jęczmień browarny od 6·75 do 7·25 k., na paszę od 5·90 do 6·25 k., owies od 6·50 do 6·80 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

87

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA

(Ciąg dalszy)

— Przy tej sposobności muszę panią przeprosić za śmiałość w Denham Connie, gdy przywłaszczyłem sobie chwilowo medalion pani. Ale ponieważ sam byłem pomocnym mr. Raynerowi w zdobywaniu go od lorda Dalstona, uważałem zatem za właściwe oderwać z niego kompromitującą płytkę z nazwiskiem, którą tak łatwo mógł był mój pan ówczesny, mr. Carruthers przeczytać i poznać jako własność szlachetnego lorda.

— To medalion był prawdziwym? — zawołałam zdziwiona.

— Rozumie się. Czyniłem nawet poważne wymówki z tego powodu mr. Raynerowi. Jak mógł być tak nieostrożnym, darowywać pani taką rzecz? Jemu udawało się jednak wszystko — chociaż był szalenie śmiałym — dopóki pani nie stanęłaś na jego drodze. I gdybym tak był pewnym, że wyrzekł się już tej chimery i znajduje się w drodze do Ameryki, zastrzeliłbym panią w tej chwili bez namysłu.

Wzdrygnęłam się i popatrzyłam prędko na jego ręce, które były małe i delikatne, jakby nie załatwiały nigdy grubszej roboty.

— Teraz jednak nic mnie już w tym domu nie trzyma. Jeśliby pani przypadkowo była ciekawą dowiedzieć się o moich przyszłych krokach, to mój były pan, mr. Carruthers otrzyma odemnie niebawem dokładne informacye.

Odprowadził mnie do drzwi, żegnając pełnym uszanowania ukłonem, podczas gdy ja drżąca i ogłuszona tem wszystkiem, poszłam do pokoju mrs Rayner.

— To pani jesteś, miss Christie?

— Tak, proszę otworzyć, chciałabym pani coś powiedzieć.

— Nie, nie wolno mi otwierać, ale powiedz mi to pani przez drzwi.

— Mam pani donieść coś ważnego o mr. Raynerze — szepnęłam, zbliżywszy usta do dziurki od klucza.

— Czy jest tu? wyjąkała przerażona

— Nie, uciekł do Ameryki — odpowiedziałam.

Usłyszałam ciężkie westchnienie.

— Zaraz, zaraz pani otworzę.

Powoli obrócił się klucz w zamku, podczas gdy ja czekałam niecierpliwie za drzwiami.

Znajdowałam się nareszcie w wnętrzu tego ciekawego pokoju gdzie na samym wstępie nie dostrzegłam nic nadzwyczajnego. Miał tylko jedno okno gęsto zakratowane. Mgła otaczała je zewnątrz, a skąpe światło — było około piątej, szybko ubywało.

Gdy przestąpiłam jednak połowę pokoju, ogarnęło mnie przerażenie, teraz bowiem zaczułam odór wilgoci i pleśni. Zdawało mi się nawet, że posadzka okryta dywanem, osuwa mi się pod nogami, dostrzegłam też strzępy zgniłej tapety na ścianach, zroszonych kroplami wody.

— O mrs. Rayner! — zawołałam z przerażeniem. — Czy pani sypiasz w tym pokoju?

— Sypiam tu od trzech lat — odpowiedziała z rezygnacyą — a gdyby wszystko było poszło po myśli mego męża, ten pokój byłby się stał moim grobem.

XXX.

To zimne okrucieństwo, z jakiem skazywał biedną, potulną kobietę do przebywania w tej norze, gdzieby zapewne nie zamknął swego konia lub psa, oburzyło mnie nareszcie do głębi i wyrwało zawzięty okrzyk:

— Ach, nędznik obłudny!

— Cicho! — odpowiedziała żona. — Może on nas słyszy.

— Wszystko jedno! — zawołałam nieustraszona. — Chciałabym nawet, żeby to słyszał, żeby się dowiedział, że chociaż życzyłam mu jeszcze dziś rano, aby się zdołał wymknąć, to teraz chciałabym, aby go złapali, bo zasłużył na najcięższą karę. O, mrs. Rayner, i ja, ja także mieszkałam na górze wygodnie, zabezpieczona od wilgoci! Jak głęboko musiałaś pani mną pogardzać!

— Tak, przyznaję, że czyniłam tak z początku — szepnęła, usuwając się na krzesło i ujmując moją rękę — ale to było niedorzecznością z mojej strony, bo pani nie wiedziałaś o niczem — nie mogłaś nawet przypuszczać czegoś podobnego.

— Dlaczego jednak zostałaś pani tu? Dlaczego nie powiedziałaś o tem nikomu? I dlaczego nie chciałaś pani przesiedlić się na górę.

— Bo, — odpowiedziała cicho, z powracającem nerwowem rozdrażnieniem — bo wiedziałam, że mnie w tem miejscu nie zamorduje. Do tego pokoju bowiem nie mógłby był wpuścić lekarza dla stwierdzenia śmierci. Wiedziałam zatem, że przesiedlenie się na górę będzie dla mnie wyrokiem śmierci i dlatego prosiłam panią wówczas o jednodniową zwłokę przynajmniej. A gdyby zazdrośnej Sarze nie przydarzyło się wspomnianej nocy owo nieszczęście, to byłaby mnie o jeden dzień później zamordowała. Tak ocaliła mnie na razie jedynie choroba Sary, dopóki..

Wzdrygnęłam się, bo pamiętam dobrze listowne polecenie mr Raynera, któr brzmiało: „Proszę powiedzieć Sarze, aby nie zapomniała wykonać tego w czasie mojej nieobecności, co jej przed odjazdem rozkazałem". Obecnie zrozumiałam, dlaczego zlecenie to przyjęła z widocznym przestrachem.

— On sam unika gwałtu — ciągnęła dalej. — Po powrocie byłby już zastał wszystko skończone, byłby wolnym i mógłby się był z panią ożenić.

— Nie, tego nie mógł uczynić, bo ja byłam zaręczoną z Henrym.

Gorżki uśmiech okrążył jej usta.

(Ciąg. dal nast.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor, Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7,36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Na dworzec „Podzamcze":

Pociąg	godzina	
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. o 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta,
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 1/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

Z dworca Podzamcze:

Pociąg	godzina	
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.